

Audycja Nr. 225, Temat: „Uzdrowienie sparaliżowanego człowieka”. 25 Lipiec 2020

Witamy serdecznie naszych miłych słuchaczy w audycji „Wczoraj, dziś i na wieki”. Przemysław Merski, Ireneusz Kołacz i Tadeusz Zurek, przygotowali na dzisiaj następną lekcję Pana Jezusa, którą podzielił się ze słuchaczami przybyłymi tego dnia do Kafarnaum. – Zeszło się wtedy wielu faryzeuszów i nauczycieli zakonu ze wszystkich okolicznych miast i wiosek, a nawet z Jerozolimy, tak, iż w tym domu, który prawdopodobnie należał do Ap Piotra, ludzie nie mogli się już pomieścić. Stali w około budynku i nasłuchiwali głosu Pana Jezusa, który wygłaszał do nich swoje poselstwo. I nagle kilku osobowa grupa ludzi przerywa kazanie Jezusa; ludzie ci chcieli przedostać się przez tłum niosąc na noszach sparaliżowanego człowieka i dotrzeć do „Cudotwórcy”. Lecz widząc, że nikt nie chce im udostępnić przejścia, wyszli po zewnętrznych schodach na dach budynku, rozebrali część dachu i spuścili po linach bezwładnego człowieka przed samego Jezusa. Ew. Marka 2: 4-5, zapisał: „A gdy z powodu tłumu nie mogli do niego się zbliżyć, zdjęli dach nad miejscem, gdzie był, i przez otwór spuścili łożo, na którym leżał paralytyk. Pan Jezus, ujrawszy wiarę tych ludzi, rzekł sparaliżowanemu: **Synu, odpuszczone są grzechy twoje**”.

Te słowa wypowiedziane przez Jezusa do człowieka bezwładnego zdawały się słuchaczom i obserwatorom tego wydarzenia dziwne, a „uczonym w Piśmie”, nawet wydawały się bluźnierstwem. Mówili między sobą: przecież tylko Jedyny Bóg może odpuszczać grzechy ludziom, kim więc jest ten, który bluźni? - Wtedy Pan Jezus, mogący czytać myśli człowieka, zapytał ich; „Czemuż tak myślicie w sercach swoich? Cóż jest łatwiej rzec paralytykowi: **Odpuszczone są ci grzechy**, czy rzec: **Wstań, weź łożo swoje i chodź?** Lecz abyście wiedzieli, że Syn Człowieczy ma moc odpuszczać grzechy na ziemi, i rzekł paralytykowi: **Tobie mówię: Wstań, weź łożo swoje i idź do domu swego**”. I wstał ten bezwładny człowiek już o własnych siłach i na słowa Pana Jezusa, wziął łożo swoje i poszedł do domu swego. - Można zastanawiać się nad tym, czy ten uzdrowiony człowiek idąc do domu, po drodze chwalił Boga i dziękował Mu za dokonany „cud”, którego doznał od Jezusa, nazywanego w Izraelu „cudotwórcą”? – Pośród tych, którzy tłumnie zgromadzili się tam w Kafarnaum, było wielu żydowskich przywódców. Możliwe nawet, że byli to ludzie posłani przez najwyższego Kapłana, którzy mieli za zadanie przedstawić przed „Sanhedrynem” raport z działalności Jezusa.

Biblijny opis cudu uzdrowienia tego bezwładnego człowieka nie wskazuje aby człowiek ten wykazywał wiarę w Boga. To raczej wiara jego przyjaciół, którzy nieśli go i spuszczała przez otwór w dachu została nagrodzona. – Różnorodne choroby, które dotyczą ludzi, ilustrują grzech w jego różnych postaciach. Paraliż może symbolizować stan grzechu, w którym człowiek traci swą moc w tym znaczeniu, że niekiedy staje się bezsilny i bezradny. W innym wypadku z niemocą taką łączy się nieczułość sumienia i beznadziejność. – W takim stanie, dzisiaj znajduje się bardzo wiele ludzi, są oni bezsilni, nie są w stanie udać się z wiarą do tego, Który może rozjaśnić ich zrozumienie i uleczyć ich zwątpienia. – Ale dlaczego Pan Jezus powiedział do człowieka sparaliżowanego: „**Odpuszczone są ci grzechy twoje**”? Czy nie łatwiej byłoby powiedzieć; „**Wstań i chodź**”? - Jezus w swej wypowiedzi chciał przekazać pewne nauki, szczególnie wobec przywódców religijnych. Oni kwestionowali Jego prawo do odpuszczania grzechów, które Jezus zrównywał z uzdrowieniem, którego wtedy dokonywał.

Zaistniała sposobność, aby wykazać, że wielką trudnością gnębiącą wszystkich obywateli ziemi, jest **grzech**, bez którego nie byłoby żadnych chorób. - Choroby pochodzą od wyroku śmierci wydanego za grzech, którego dopuścił się pierwszy doskonały człowiek w raju. – Po tym zejściu i wypędzeniu Adama z raju, grzech i śmierć odziedziczyli wszyscy potomkowie Adama i tak się dzieje aż po obecny czas. Choroby pod wieloma postaciami dokuczają ludziom i doprowadzają każdego człowieka do grobu. - Każdy akt uzdrowienia uchylał pewną część kary za grzech, jaka została ogłoszona dla pierwszej pary ludzkiej w ogrodzie Eden. – Sparaliżowany człowiek miał otrzymać specyficzną lekcję:, Chociaż zapis ewangeliczny nie wspomina o tym, że on był wierzącą osobą w chwili, kiedy przyniesiono go do stóp Jezusa, lecz po uzdrowieniu go przez tego wielkiego Cudotwórcę, uzdrowiony człowiek musiał wykazać swą osobistą wiarę. Musiał nie tylko uwierzyć, że jego nogi są wystarczająco silne, aby udźwignąć wagę jego ciała, ale musiał również powstać, wziąć ze sobą swoje łożo i odejść. Te wszystkie czynności i stanowcze słowa Pana Jezusa wymagały od niego chęci wyzdrowienia i wiary w słowa Jezusa.

Wiara zwyciężyła! – Paralytyk stał się zdrowym człowiekiem i przydatnym do normalnego życia. Domyślamy się, że jego czterej przyjaciele, którzy go nieśli na noszach do Jezusa, chcieli mu pomóc. Z pewnością to właśnie oni odkryli moc Pana Jezusa i wierzyli, że On może uzdrowić zaprzyjaźnionego paralytyka, którego widocznie dobrze znali. Można również przypuszczać, że ci przyjaciele chorego, obserwowali dokładnie całe to zajście i byli gotowi w każdej chwili do pomocy przy jego powstaniu i niesieniu łoża, - ale Pan Jezus wyraźnie powiedział do sparaliżowanego człowieka: „**Wstań, weź łożo swoje i chodź**”. - On miał to uczynić sam. bo Jezus chciał, aby wszyscy tam obecni byli świadkami, że ten sparaliżowany człowiek, o bezwładnym ciele, potrafi uwierzyć, że sam o własnych siłach może zmobilizować swoje członki ciała do powstania, niesienia swego łoża i odejścia do swego domu. – Ten cud i towarzyszące mu wydarzenia uczą nas kilku lekcji. **Pierwsza lekcja**, to, jak ważną rzeczą jest wiara w Pańskiej ocenie. - Jezus żądał wiary a nie uczynków, – chociaż wszyscy wiemy, że jeśli prawdziwa wiara jest praktykowana, to w ślad za nią pójdą uczynki.

Następną lekcję, jaką dał nam Pan Jezus podczas dokonania tego cudu, jest odpuszczenie grzechów i zapomnienie o nich. Od tego czasu czujemy się uwolnieni od ciężaru, którego musieliśmy dźwigać, a który w drodze za Jezusem bardzo nam przeszkadzał. - Jednakże, to nie oznacza całkowitego wymazania grzechów, tak, aby one nie mogły być odświeżone przez naszą utratę wiary lub złe postępowanie. Odpuszczenie grzechów dotyczące nas jest czynione na podstawie naszej wiary i można śmiało powiedzieć, że to jest przykrywane zasługami naszego Odkupiciela. Psalmista w 32:1-2 mówi: „*Błogosławiony ten, któremu odpuszczono występki, Którego grzech został zakryty! Błogosławiony człowiek, któremu Pan nie poczytuje winy, A w duchu jego nie ma obłudy!*”. Nasze grzechy nie są nam wspomniane tak długo dopóki wyrzekamy się ich i usiłujemy naśladować Pana w wierze i szczerości. Lecz czas kompletnego usunięcia naszych grzechów nastąpi dopiero w przyszłości, tłumaczy nam to Ap. Piotr, mówiąc: „*Przeto upamiętajcie i nawróćcie się, aby były zgładzone grzechy wasze, aby nadeszły od Pana czasy ochłody i aby posłał przeznaczonego dla was Chrystusa Jezusa, którego musi przyjąć niebo aż do czasu odnowienia wszechrzeczy*”. Dzieje Ap. 3:19-21.

Pan Jezus zwrócił uwagę na myśli niektórych słuchaczy w związku z ich niezadowoleniem, że Jezus choremu człowiekowi odpuścił grzechy. – Kim On jest, mówili, że przywłaszcza

sobie moc odpuszczania grzechów? - I wtedy zapytał ich: Co jest łatwiej uczynić i co byłoby dowodem, że Jezus jest faktycznie Synem Jedyne prawdziwego Stwórcy wszechświata? – Oni uważali, że odpuszczenie grzechów oznaczało większą moc i władzę, aniżeli czynienie cudów. Nasz Pan powiedział jednak, iż łatwiej jest wypowiedzieć kilka słów, aniżeli uzdrowić człowieka. Po tej wypowiedzi uzdrowił sparaliżowanego mężczyznę na dowód, że posiadał moc odpuszczania grzechów. I stał się natychmiast „cud”: Uzdrowiony człowiek wstał, wziął swoje łoże i odszedł do domu. – Uczyniony cud pokazuje nam, że Pan Jezus posiadał moc i autorytet od swego Ojca do odpuszczania grzechów, ponieważ przyszedł na ziemię, aby być Zbawicielem całej ludzkości. – Ew. Mat 3: 17, zapisał, że: „*Głos z nieba mówił: Ten jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie*”. PBT.

Od czasu chrztu w Jordanie, Jezus rozpoczął oddawanie swego życia, leczył, uzdrawiał i wskrzeszał. Czynił wielkie rzeczy w kierunku zmazania grzechów niedoskonałych ludzi. Schodząc na ziemię, opuścił chwałę, jaką miał u Ojca w niebie w celu przywrócenia wiecznego życia człowiekowi. Przybierając ciało ludzkie, stał się równoważnym Adamowi, aby móc wypełnić „Zakon”, człowiekiem doskonałym, takim, jakim Adam był zaraz po stworzeniu. - Doskonałemu Prawu Bożemu musiało stać się zadośćuczynienie, gdyż doskonały Zakon mówił, że sprawiedliwość musi być wykonana: „*Oko za oko, ząb za ząb, rękę za rękę, nogę za nogę, (człowiek za człowieka)*”. Ks. Wyjścia 21:24. - Będąc na ziemi, każdego dnia oddawał swoje życie, każdego dnia wychodziła z niego moc, którą mógł czynić cuda. Dzięki tym wszystkim faktom, Pan Jezus mógł oświadczyć, że grzechy tego sparaliżowanego człowieka zostały mu odpuszczone. – Z pewnością wszyscy, którzy słuchają tej lekcji o cudownym odpuszczeniu grzechów przez Jezusa temu choremu człowiekowi, zadają sobie pytanie: **A co z nami będzie? Przecież, my wszyscy jesteśmy również grzesznikami, kiedy więc Pan Jezus odpuści nasze grzechy?**

Z tej lekcji naszego Zbawiciela dowiedzieliśmy się, jak bardzo potrzebna jest wiara, bez której nie można podobać się Bogu i nie można być oczyszczonym z grzechów przez zasługi Jezusa, Który przyszedł na ziemię po to, aby odkupić człowieka z grzechu i śmierci i przyprowadzić go z powrotem do łaski Bożej. - Wielkim cudem będzie, kiedy wypełni się proroctwo Izajasza 35: 6-10, „*Wtedy chromy wyskoczy jak jeleń i język niemych wesóło krzyknie. Bo trysną źródła wód na pustyni i strumienie na stepie; spieczona ziemia zmieni się w pojezierze, spragniony kraj w kryjówki; gdzie legły szakale - na trzcinę z sitowiem. Będzie tam droga czysta, którą nazwą Drogą Świętą. Nie przejdzie nią nieczysty, gdy odbywa podróż, i głupi nie będą się tam wahać. Nie będzie tam lwa, ni zwierz najdzikszy nie wstąpi na nią ani się tam znajdzie, ale tamtędy pójda wyzwoleni. Odkupieni przez Pana powrócą, przybędą na Syjon z radosnym śpiewem, ze szczęściem wiecznym na twarzach: osiągną radość i szczęście, ustąpi smutek i wzdychanie*”. PBT. - I tym radosnym przesłaniem, żegnamy się z wami drodzy słuchacze, życząc wszystkim wiary w moc naszego Zbawiciela. Do usłyszenia w czwartą sobotę sierpnia o tej samej porze.